



Ciężarówką przez Amerykę

Ogromne przestrzenie. Wielopasmowe autostrady. Truckstopy duże, ale pomiędzy jednym a kolejnym przy drodze pustka. I tylko 18-kołowe wielkie maszyny suną z szumem kół po asfalcie. Tak wygląda życie kierowców ciężarówek w USA.

Honorata Stolarzewicz (tekst), Tomasz Krzemiński (zdjęcia)

Cudowny sen na jawie. Bo przecież jakże często po obejrzeniu amerykańskiego filmu drogi marzyło się o tym, żeby zasiąść w ciężarówce pędzącej przez Arizone w całym „Konwoju” ciężarówek z Gumową Kaczką (Mack) na czele, protestującym przeciwko działaniom policji stanowej... Tyle marzeń i wyobrażeń, a jak jest tu naprawdę?

USA to jeden kraj, ale każdy ze stanów ma swoje przepisy i rządzi się swoimi prawami. Wspólne jest poczucie, że lepiej nie mieć kłopotów z policją, która bierze się tu znikąd, gdy tylko przekroczy się choć trochę dozwolony limit prędkości (na autostradzie najczęściej to max. 75 mil/h, czyli ok. 120 km/h). Częste są patroli z powietrza, skąd radarami namierza się piratów drogowych.

Co więcej, ciężarówki (nawet te, oznakowane jako „Oversize load”, czyli przekraczające standardowe dozwolone ładunki) jeżdżą z tą samą prędkością co auta osobowe(!). Tu w Ameryce całkiem dosłownie wszyscy są równi.

Ale tu też drogi są tak pomy-

ślane, że wielki transport nie stanowi problemu. Każdy pas drogi, obojętnie czy poza miastem czy w mieście, jest dużo szerszy niż np. na drogach europejskich. Z kolei w miastach na skrzyżowaniach niezwykle wygodne są sygnalizatory świetlne umieszczone nie przed skrzyżowaniem dróg, ale tuż za nim. Można podjechać dzięki temu blisko, a jednak nie wykręcać szyi i w porę dojrzeć zmieniające się światło. Sprzyja to płynności ruchu.

TAM, gdzie ruch nie jest sterowany sygnalizatorami, bardzo częste są skrzyżowania „4-way stop” – znak stopu umieszczony jest z każdej strony i kto pierwszy podjedzie, ten pierwszy odjeżdża. Doskonałe rozwiązanie likwidujące wszelkie wątpliwości pierwszeństwa, a co więcej, zabezpieczające przed nierozważnymi śmiałkami, którzy uważają, że zdążą...

Rozwiązania komunikacyjne są o wiele prostsze niż w Europie. Jest zdecydowanie mniej znaków drogowych. I bardzo mało znaków zakazu lub nakazu – są głównie ostrzeżenia i podane konsekwencje, co cię czeka jeśli spowodujesz pro-

blemy na drodze – wybór należy do ciebie.

Dużo wolnych terenów sprzyja budowaniu ogromnych parkingów z wszelkimi udogodnieniami dla kierowców pozostających tygodniami z daleka od domu. Restauracje z pysznym jedzeniem, dobrze zaopatrzone sklepy, łazienki z prysznicami. Do tego pralnie na monety, pokoje odpoczynku z telewizją. Myjnie ciężarówek i mini warsztaty, niekiedy samoobsługowe. Nawet dostęp na wybranych parkingach do specjalnych urzędzeń, gdzie przez rurę wkładaną przez okno do wnętrza trucka dostarczane jest odpowiedniej temperatury powietrze, a do tego sieć internetowa z telewizją kablową oraz prąd. Jednym słowem oszczędność paliwa i cisza sprzyjająca relaksowi.

EUROPEJSKIEMU kierowcy Ameryka wydaje się rajem zwłaszcza z jednego powodu – ceny paliwa. Zaczynają się one już od 2\$/galon, czyli 2zł/litr. Im bliżej dużego miasta, zwłaszcza na skrajach kontynentu, tym paliwo droższe ale i tak do max. 4\$/galon, czyli 4zł / litr.

Po drogach jeździ wiele no-



Ponadgabarytowe ładunki spotykamy na amerykańskich drogach często. Aż trudno uwierzyć, że ten truck jechał z prędkością 120 km/h

wych ciężarówek, które wyglądem jakby zatrzymały się 10 czy 20 lat temu. Widać, że Amerykanie cenią sobie tradycję i opływowych nowoczesnych trucków nie jest tu aż tak wiele.

W Stanach nie ma ograniczeń dotyczących długości zestawów. Z doświadczenia kierowcy, którego poznaliśmy wiemy, że najdłuższe sięgają 106 stóp (32 m). Zwłaszcza na północy kraju spotkać można takie podwójne czy nawet

potrójne zestawy, połączone wózkami dolly.

Dla lepszej aerodynamiki, a dzięki temu spalania i oszczędności prędkości jazdy, stosuje się tu specjalne konstrukcje na tyłach naczepy. Na tylnych drzwiach montuje się dodatkową zabudowę w postaci płaskich cienkich owiewek, po bokach i u góry, połączonych ze sobą za pomocą stalowych rurek. Podobne konstrukcje zobaczyć można pod naczepami w wolnej przestrzeni między osiami.

NIESTETY okazuje się, że motyw przewodni filmów, jakim jest konflikt kierowcy ciężarówki chcącego uczciwie zarabiać pieniądze z szeryfem, który mu tę pracę utrudnia, nie wziął się z odrealnionych pomysłów scenarzystów filmowych, lecz jest z życia wzięty.

Niełatwo jest w USA prowadzić firmę transportową, zwłaszcza małą. W każdym stanie jest dużo odrębnych

rozniących się od innych stanów przepisów. Przejeżdżanie przez kolejne stany to jak jeżdżenie po Europie – z jednego do drugiego kraju. My przynajmniej jakoś zaczynamy te przepisy ujednolicać. W Ameryce nie widać na to większych szans. Chcąc być w 100% uczciwym, trzeba być na bieżąco z tym gąszczem tak różnych przepisów i zasad.

TRZEBA sobie też radzić z konkurencją, która czasem nieświadomie a czasem świadomie do końca uczciwa nie jest. I z policją. I tu zaczyna się poważna sytuacja. Samochodu osobowego patrol policji nie ma prawa zatrzymać, jeśli nie ma ku temu wyraźnej przyczyny. Co innego z samochodem ciężarowym. Tego policja może zatrzymać w każdej chwili. Amerykanie postrzegają to jako dużą nierówność na punkcie której są bardzo wyczuleni. Po dziś dzień powstaje jest wzajemna nie-

chęć truckerów i policji.

Kierowcy trucków to niesamowici ludzie. Tygodniami poza domem, utrzymują kraj w ruchu dostarczając towary do najdalszych jego zakątków. Wielcy pasjonaci swojej ciężkiej pracy. W niedzielny poranek na Truck Stopie w Kingman kierowcy szykują swoje maszyny do drogi – myją, tankują paliwo, sprawdzają stan silników. Nagle z pięknego, białego Peterbilta wyskakuje 80-letni kierowca, 58. rok za kierownicą i zaprasza mnie do środka. Ma tu 3 komputery! Jeden do kontaktów z centralą firmy, drugi z mapami, a trzeci dla rozrywki.

NIENARZEKA. Ani jednego złego słowa o wielości przepisów, o napiętych terminach, pracy u przedsiębiorcy, który nie zawsze dobrze płaci. Uwielbia swoją pracę i nie wyobraża sobie innego życia. Takich truckerów spotykamy

w USA na każdym kroku. Po ich entuzjazmie, energii i wielkiej radości jaką dzielą się z innymi pasjonatami wielkich ciężarówek widać, że to nie jest udawany amerykański „keep smiling” (w wolnym tłumaczeniu: zawsze się uśmiechaj). To prawdziwy styl życia. I miłość do kółka. □



Ogromne odległości powodują, że setki mil jedziesz w jednym kierunku trasą o tym samym numerze



Środek nocy na Hollywood Boulevard w LA, tuż przy słynnej Alei Gwiazd. Dla mnie prawdziwą gwiazdą jest ta ciężarówka



.XC, n v, .xzcv n, .xnmc, .xzmcnv, z.xmnnv xz, .cmnv, .xzcmmv, .zxcmmv xcz, .mvn xcz, mvvxzcvx